

Nr 7, czerwiec - grudzień 2018

Omnes Gentes

Biuletyn Centralnej Diakonii Misyjnej Ruchu Światło-Życie



Misyjna Eksplozja

Dla Diakonii Misyjnej mijający 2018 rok był bardzo owocnym czasem formacji, różnego rodzaju akcji, zbiórek, spotkań, rekolekcji, misyjnych wyjazdów, jak również obecności w szeroko rozumianym świecie medialnym. W tym numerze Omnes Gentes chcielibyśmy przede wszystkim podzielić się tym, co Pan Bóg działał w czasie minionych wakacji podczas organizowanych przez nas oaz i wyjazdów. Mamy nadzieję, że lektura Omnes Gentes pomoże zwłaszcza tym, którzy myślą o posłudze misyjnej. Może w kimś zrodzi się pragnienie dołączenia do naszej diakonii, a może ktoś po prostu utwierdzi się w przekonaniu, że warto modlić się za misje i wspierać je w każdy możliwy sposób.

W tym numerze przeczytacie m.in.:

- O rekolekcjach w Kenii, Tanzanii, w Kazachstanie i na Ukrainie.
- O Filipińczykach i Chińczykach, którzy uczestniczyli w polskich oazach
- O animatorkach, które wyjechały na misje do Irlandii.
- Relacje ze spotkania CDMis, z COMu oraz z Oaz Jedności Diakonii Misyjnej, które odbyły się na wiosnę w Przemyślu i na jesieni w Łagowie.

Życzymy owocnej i przyjemnej lektury.

Centralna Diakonia Misyjna

Ruchu Światło-Życie

kontakt: Anna i Przemysław Wieczorek

misje@oaza.pl

Dziela misyjne Ruchu Światło-Życie możesz wesprzeć
dokonując wpłaty na konto:

Stowarzyszenie Diakonia Ruchu Światło-Życie

08 1560 1111 2022 0180 3000 0018

Z dopiskiem: cele statutowe - misje

Słótko Odpowiedzialnych

Trwamy jako Diakonia Misyjna w przygotowaniach do Nadzwyczajnego Miesiąca Misyjnego jaki papież Franciszek ogłosił na Październik 2019 roku, aby „bardziej rozbudzić świadomość missio ad gentes i podjąć z nową energią przemianę misyjną życia i duszpasterstwa (...) aby wszystkim wiernym leżało naprawdę na sercu głoszenie Ewangelii i przekształcenie ich wspólnot w rzeczywistości misyjne i ewangelizacyjne”.



Czcigodny Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki znany był z tego, że w bardzo konkretny i radykalny sposób odpowiadał na papieskie wezwania, o czym świadczy chociażby powstanie dzieła KWC czy planu ACR. Jako duchowi spadkobiercy ojca Franciszka musimy dziś w taki sam sposób odpowiedzieć na wezwanie papieża Franciszka, który ma „nadzieję, że wszystkie wspólnoty znajdą sposób na podjęcie odpowiednich kroków, aby podążać drogą duszpasterskiego i misyjnego nawrócenia, które nie może pozostawić rzeczy w takim stanie, w jakim są”. Papież twierdzi bowiem, że **„Obecnie nie potrzeba nam «zwyczajnego administrowania».** **Bądźmy we wszystkich regionach ziemi w «permanentnym stanie misji».** **Nie bójmy się podejmować, z ufnością w Bogu i wielką odwagą «opcji misyjnej», zdolnej przemienić wszystko”.**

Już Ojciec Święty Jan Paweł II zauważył, że „misja Kościoła dopiero się rozpoczyna i że w jej służbie musimy zaangażować wszystkie nasze siły”. Twierdził stanowczo, że „nadszedł moment zaangażowania wszystkich sił kościelnych w nową ewangelizację i w misję wśród narodów. Nikt wierzący w Chrystusa, żadna instytucja Kościoła nie może uchylić się od tego najpoważniejszego obowiązku: głoszenia Chrystusa wszystkim ludom”. Papież Franciszek potwierdza, że te słowa są nadal aktualne. Tym bardziej więc my jako Ruch Światło-Życie nie tylko nie możemy uchylić się od tego obowiązku, lecz **powinniśmy zrobić wszystko, by dokonała się w nas «misyjna eksplozja», by w naszych wspólnotach, kręgach i diakoniach wszystkich szczebli zwyciężyła „opcja misyjna”, czyli postawa otwarcia, «wyjścia», porzucenia utartych schematów, zejścia z wygodnej kanapy i wejścia na drogę dynamicznego głoszenia Ewangelii z mocą wszędzie i każdemu.**

Ania i Przemek Wieczorek

A map of Europe with several red pushpins placed on various cities. The title 'NASZE PROJEKTY' is overlaid on the map in large, white, bold letters with a blue shadow.

NASZE PROJEKTY

Składamy serdeczne Bóg Zapłać wszystkim darczyńcom i sympatykom, którzy wspierają finansowo i modlitewnie zarówno nasze projekty centralne, jak również różnego rodzaju diecezjalnego dzieła, wyjazdy i akcje. Bez Waszej pomocy nasza posługa nie byłaby możliwa, dlatego jako wyraz naszej wdzięczności każdego dnia Tygodnia Misyjnego w październiku w Waszej intencji zostały odprawione Msze Święte dziękczynne przez zaprzyjaźnionych z diakonią kapłanów (m.in. na Filipinach, w Chinach i w Afryce). Niech Bóg będzie uwielbiony w Waszej hojności i otwartości na dzieło misyjne.

W 2018 roku dzięki Wam udały się m.in. następujące rzeczy:

W ONŻ I stopnia w Krościenku wzięło udział 2 kapłanów z Rwandy i jedna osoba z Pakistanu, których animatorką była Mary Grace z Filipin.

AFRYKA: W Kenii diakonia misyjna archidiecezji krakowskiej zorganizowała ONŻ I st., rekolekcje „Namiot spotkania” oraz rekolekcje ewangelizacyjne, a w Tanzanii ONŻ I st. I ONŻ II st. W Rwandzie diakonia misyjna z diecezji warszawsko-praskiej poprowadziła dwie tury rekolekcji dla młodzieży.

CHINY: 4 osoby z Chin wzięły udział w KODA archidiecezji katowickiej.

FILIPINY: 2 kapłanów z Filipin wzięło udział w OR II stopnia w Polsce, a Mary Grace przyjechała na 3 miesięczny wolontariat na Kopia Górkę.

UKRAINA: Kilkanaście osób wyjechało do posługi na rekolekcjach bądź na wolontariat. Odbyły się też rekolekcje ewangelizacyjne dla obcokrajowców studiujących we Lwowie.

IRLANDIA: dwie animatorki z diecezji rzeszowskiej oraz jedna z archidiecezji łódzkiej wyjechały do posługi misyjnej wśród dzieci i młodzieży.

EKWADOR: Maciej z archidiecezji poznańskiej wyjechał na miesięczne doświadczenie misyjne do Quito.

W mijającym roku odwiedziliśmy też ze świadectwem, prezentacją, zbiórką bądź animacją misyjną wiele wspólnot, oaz rekolekcyjnych oraz parafii. Zorganizowaliśmy dwie Oazy Jedności, a nasza reprezentacja była obecna na KO, COM, na wielu RDW oraz innych wydarzeniach Ruchu.



KENIA I TANZANIA

Tekst: Ewa Korbut, archidiecezja krakowska

Po co Wy do tej Afryki jedziecie?

Diakonia Misyjna Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Krakowskiej właściwie przez Kenię powstała. To tutaj Judyta Sowa i Izabela Ostrowska poprowadziły pierwsze rekolekcje według charyzmatu oazowego podczas swojego wolontariatu w 2014 roku. I tak już zostało. Od tamtej "jedyńki" minęło kilka lat – do Kenii i Tanzanii pojechało kilkadziesiąt osób, a w rekolekcjach uczestniczyło ich około 1000. Ale ponieważ wciąż animatorzy z Polski słyszą pytanie „po co wy do tej Kenii jedziecie?” szukamy odpowiedzi.

W Kenii i Tanzanii w 2018 roku odbyło się łącznie 5 inicjatyw rekolekcyjnych:

- Oaza Nowego Życia I stopnia w Naywashy w Kenii;
- Rekolekcje „Namiot spotkania” w Meru w Kenii dla osób, które w ubiegłych latach uczestniczyły w długich rekolekcjach;
- rekolekcje ewangelizacyjne „RUCH – ŚWIATŁO – ŻYCIE” dla uczniów i pracowników szkoły w Mitunguu w Kenii;
- Oaza Nowego Życia I stopnia w Kibosho w Tanzanii;
- Oaza Nowego Życia II stopnia w Kibosho w Tanzanii.

Rekolekcje zasadniczo wyglądają tak jak w Polsce. Choć większość diakonii dalej stanowią polacy – na rekolekcjach w Tanzanii jedną z grup zajmował się tanzańczyk Victor, a miejscowi księża ks. Henry Kachalewa i ks. Denis Ngumba byli zarówno uczestnikami jak i moderatorami turnusów. Podczas rekolekcji w Naywashy towarzyszył grupie kleryk franciszkański – br. John, a podczas rekolekcji w Mitunguu posługa wspierał franciszkański kapłan o. Pius Musyoka OFM Conv.

Diakonia Misyjna Archidiecezji Krakowskiej zebrała do prowadzenia tych rekolekcji 10 animatorów z Krakowa i okolic, Nowego Targu, Wrocławia, Lublina i Białegostoku.

Świadek

Jeszcze ważniejszą od kwestii organizacji rekolekcji jest właśnie świadectwo.

Animatorzy mają poczucie, że uczestnicy wszelakich wyjazdów patrzą na nich z szacunkiem i traktują jak nauczycieli i autorytet. Uczestnicy na rekolekcjach robią notatki, z tego, co mówione jest np. na szkołach modlitwy czy liturgii, odwołują się do tego. Często pytają o sprawy związane z kościołem, wiarą i duchowością.

Kolejnym elementem formacji oazowej, który spotkał się z dużym zainteresowaniem uczestników z Kenii jest Krucjata Wyzwolenia Człowieka.



Rekolekcje Namiot Spotkania

Osoby z Polski, dzielą się doświadczeniem członkostwa w ruchu abstynenckim założonym również przez ks. Franciszka Blachnickiego.

– Słyszeliśmy historie naszych uczestników o ich rozbitych przez alkohol rodzinach, uzależnionych nastoletnich przyjaciółach nieletnich dilerach, wiedzieliśmy, że nasze świadectwo abstynencji od używek może być dla nich przykładem i inspiracją – twierdzi Anna Kruczyńska. Tego roku do KWC przystąpiło kilkadziesiąt osób.

Czas i obecność

Może najważniejszą rzeczą, jaką diakoni misyjna Ruchu Światło-Życie robi, jest zwyczajne bycie. Spędzony razem czas buduje relacje i więzi. Jest do silnym doświadczeni i nauka dla obu stron. Kontakty z wieloma uczestnikami kontynuowane są z Polski.

Inicjatywy charytatywne

Animatoryzy z Polski szykując się do wyjazdu biorą pod uwagę działalność pomocową na miejscu. Zbierane są dodatkowe środki finansowe a także dary, które będą przekazane na miejscu konkretnym osobom i rodziną. W tym roku odwiedzano rodziny w slumsach, wspierano leczenie i naukę oazowych uczestników i ich rodzin, dofinansowano remonty i zakup sprzętów w miejscowych szkołach.

Sam udział w rekolekcjach dla uczestników też jest dofinansowywany ze zbiórek, które są organizowane przez diakonię. Osoby, które były w Afryce wraz ze swoimi wspólnotami i znajomymi decydują się na wspieranie niektórych uczestników np. przez dofinansowywanie studiów. Wśród takich osób są już absolwenci, którzy z sukcesem mogli znaleźć pracę.



„Ruch oazowy, jak tylko pojawił się w Kenii, w wielkim stopniu zmienił moje życie i nadał mu właściwy kierunek. (...) Wtedy w sierpniu 2014 r. zorganizowano rekolekcje w Kagaene i mogłam w nich uczestniczyć. Podczas tamtych rekolekcji oazowych doświadczyłam na nowo miłości Boga. On ożywił i odnowił mojego ducha. Rekolekcje otworzyły mi oczy na nowe życie. Po pierwsze poznałam Namiot Spotkania, sens adoracji i pogłębiłam przeżywanie Mszy Świętej. Po drugie – tak bardzo cieszyłam się życiem wspólnotowym!

Pewnego dnia po Namiocie Spotkania Jezus przemówił do mnie przez Księgę Psalmów, „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej piersi ducha niezwycięzonego!” (Ps 51, 12). To był dla mnie punkt zwrotny! Jezus dał mi mocne przekonanie że stworzy dla mnie serce czyste i niezwyciężone. Natychmiast wypełniła mnie Boża moc i wszystko... trwający w moim sercu smutek i brak przebaczenia zostały zabrane, a moje serce odnowione; czułam się odnowiona i kochana przez Boga. Od tego dnia zaczęło się moje nowe życie”.

VERONICA



„Moje pierwsze piętnastodniowe rekolekcje oparte na tajemnicach różańca dotyczyły przede wszystkim poznawania Jezusa i uświadomienia sobie konieczności przyjęcia Go jako osobistego Pana i Zbawiciela. To odmieniło moje życie. Zdecydowałam się iść drogą dalszej osobistej formacji i dlatego dziś jestem na II stopniu”. Uczestniczka dziesięcioosobowej grupy II stopnia cieszy się, że wraz z rówieśnikami może studiować Księgę Wyjścia, tajemnicę swojego exodusu, pokonywania wewnętrznej niewoli, modlić się i zawierać nowe znajomości, a przy tym poznawać polską kulturę i wiarę”.

DAISY, uczestniczka ONŻ II st.





Oaza pozwoliła mi wrócić na Bożą drogę, którą, przyznaję, opuściłem. Rekolekcje oazowe pomogły mi wzmocnić moją wiarę w Boga! Rekolekcje pozwoliły mi także zawrzeć przyjaźnie. Nie było to dla mnie łatwe, bo nigdy nie umiałem zawierać tak nowych znajomości. Dzięki tym rekolekcjom uświadomiłem sobie, że Bóg kocha mnie bezwarunkową miłością i zna moje życie. Dziękuję Bogu za to, że zmienił moje życie!

BERNARD, uczestnik rekolekcji „Namiota Spotkania”

Nabożeństwo Odpowiedzialności i Misji podczas rekolekcji było przełomowym momentem w moim życiu. Wcześniej nie modliłam się szczególnie za moją rodzinę, a wielu jej członków ma problem alkoholem. Mam nadzieję, że ich życie zmieni się dzięki naszym wspólnym i moim modlitwom oraz że moja rodzina nawróci się na drogę wiary w Jezusa Chrystusa.

Wiem, że moja wiara wciąż się kształtuje... i mam nadzieję, że będę mogła ponownie doświadczyć tego, czego doświadczyłam podczas rekolekcji. Dziękuję wszystkim organizatorom i osobom wspierającym ten ruch.

PAULINE



„Dziękuję Bogu za to, że młodzi Polacy зараżeni charyzmatem misyjnym oazy przejechali do nas, żeby opowiedzieć i pokazać swoim świadectwem Pana Boga. Cieszę się, że przykład ks. Blachnickiego, założyciela oazy zadziałał tak mocno w ich sercach, a teraz w naszych.

COSMAS, uczestnik I stp. ONŻ, Kenia



FILIPINY

Tekst: Agata Jankowiak, archidiecezja poznańska



Od czterech lat na oazy przyjeżdżają księża (w „pierwszym rzucie również świeccy) z Filipin, z czterech diecezji na wyspie Negros. W tym roku dwóch kapłanów – ks. Chris i ks. Rodolpho – uczestniczyło w oazie rodzin II stopnia w Kacwinie. Choć Filipiny są rzeczywiście najbardziej katolickim krajem w Azji, nie oznacza to, że sytuacja Kościoła jest tam bezproblemowa. Z jednej strony wielka pobożność, częściowo o charakterze ludowym, powszechny kult Miłosierdzia Bożego, praca duszpasterska prowadzona w ogromnej części przez świeckich katechistów i organizacja życia w parafiach wedle zasady małych grup (basic ecclesial communities), z drugiej powszechność nawet skrajnej biedy, dramat powszechności narkotyków, niełatwa sytuacja polityczna, bardzo mała liczba kapłanów, którzy pracują nierzadko w warunkach kojarzących się nam wyłącznie z krajami misyjnymi albo i zagrożeniem życia, rozmaite wewnętrzne problemy Kościoła. Inna kultura, inny świat, a okazuje się, że przesłanie ks. Blachnickiego i jego wizja formacji ku dojrzałości chrześcijańskiej są czymś co zdaje się ożywiać myślenie o Kościele tych, którzy się z tą wizją spotykają. Księża z Negros przyjeżdżający na rekolekcje do Polski czynią to za zgodą i z błogosławieństwem swoich biskupów, którzy – jak sądzę – dostrzegają pozytywne owoce rekolekcji w ich pracy w parafiach i formacji osobistej.



Nawet jeśli z poważnych przyczyn nie był możliwy przyjazd jednego z kapłanów w tym roku, biskup z góry wyraził zgodę na kolejne wakacje.

Kościół filipiński wydaje mi się o wiele mniej skleryzowany niż Kościół w Polsce, być może wynika to po prostu z różnic kulturowych oraz z tego, że wiele funkcji sprawują świeccy i bardzo też wiele uwagi przykładają do formacji świeckich – przynajmniej do dawania okazji do formacji. Niewątpliwie jednak jak chyba na całym świecie problemem jest pytanie jak pomagać ludziom schodzić w głąb, nie poprzestawać na zewnętrznych wyrazach wiary czy pobożności. Możliwość wyjazdu na dwutygodniowe rekolekcje jest dla księży wielkim darem – u siebie chyba nie mają w ogóle szans na tak długi duchowy odpoczynek. Dzielili się tym jak cenny był dla nich ten czas, który mogli poświęcić na modlitwę i bycie wśród rodzin. Z kolei dla uczestników oazy byli wielkim świadectwem cierpliwej i pokornej służby, prostoty w podejmowaniu najprostszych zadań jak zamiatanie czy nakrywanie stołów (uświadamiam sobie, że trudno mi wciąż wyobrazić sobie w analogicznej sytuacji kapłanów sprawujących ważne funkcje w naszych diecezjach w Polsce, w ogóle trudno czasem wyobrazić sobie czasem świeckich dopuszczających myśl, że księża mogliby to robić – może nie mam racji...), pobożnego celebrowania Eucharystii, otwartości na przekazywane treści i proponowane zajęcia, dobrego humoru.

Księża codziennie sprawowali Eucharystię w intencjach podawanych przez poszczególne rodziny. Uderzyło mnie ich bardzo osobiste podejście do tych intencji – pytali po paru dniach na przykład jak się czuje chora osoba, za którą się modlili. Dla mnie to było świadectwo wiary i troski o człowieka.

Okazało się, że już rekolekcje I stopnia, które przeżywali dwa lata temu przyniosły konkretne owoce, bo jeden z kapłanów prowadził rekolekcje dla seminarzystów według pierwszych czterech dni oazy (ewangelizacyjnych). Czekamy jeszcze na spisane świadectwa z tego roku – a wiem, że księża sporo notowali.





Jest w nas w Polsce pewna niecierpliwość i pytanie kiedy będą pierwsze rekolekcje na Filipinach. Cóż, ufamy, że będą, rozmawiamy, pytamy, oferujemy pomoc, modlimy się. Decyzja jednak nie do nas należy.

Chciałabym jeszcze podzielić się jednym aspektem tegorocznych rekolekcji. Chyba trzy tygodnie przed rekolekcjami okazało się, że z ważnych przyczyn nie może przyjechać na nie animator grupy kapłańskiej, który miał być jednocześnie drugim tłumaczem. A trwał już pierwszy turnus... Tempo w jakim Pan Bóg zarządził problemowi – najpierw podsuwając plan B, C, D etc., a potem dając konkretną osobę – było wprost nieprawdopodobne. Bartek z Krakowa dojechał do nas na koniec drugiego dnia rekolekcji (a wcześniej był animatorem na drugim turnusie) i nie sposób wyrazić głębi wdzięczności za jego służbę i obecność – począwszy od kwestii najprostszej czyli przejęcia prowadzenia grupy i części tłumaczeń, co było dla mnie nieocenioną pomocą (my byliśmy na tej oazie parą moderatorską i pełne dwa „etaty” – para mod. plus wszystkie tłumaczenia, bo tylko spotkania grupy prowadził Krzysztof – przez pierwsze dwa dni wykończyły mnie fizycznie), po pełną gotowość podejmowania wszystkich potrzebnych zadań, jak to na oazie bywa.

Pamiętajmy, że nasi oazowicze na Filipinach modlą się za nas. Są wierni zawartym przyjaźniom, bardzo zapracowani zawsze gotowi są celebrować Eucharystię w naszej intencji (w tygodniu misyjnym odprawili ich kilkanaście). Pamiętajmy i my o nich.

Agata Jankowiak



Tekst: Agata Jankowiak, archidiecezja poznańska

Kopia Górka jest trochę jak Rzym – wzgórze co prawda tylko jedno, ale prowadzą doń drogi z całego świata. Jedna z tych dróg prowadziła w tym roku aż z Filipin, z Bacolod na wyspie Negros – ok. 10 tys. km w linii prostej. W grudniu 2017 r. lub w styczniu 2018 r. Mary Grace Dagub ob podzieliła się ze mną planami „roku szabasowego” (sabbatical) po dziesięciu latach ciężkiej pracy w wydziale duszpasterskim kurii w Bacolod (Tu czas na dygresję: niektórzy żartowali, że nawet ksiądz biskup jej słucha, a jeżeli zastanawiacie się co może robić kobieta w takim miejscu, to już odpowiadam: współtworzyć diecezjalny program duszpasterski oraz programy formacyjne i rekolekcyjne dla liderów małych grup, katechetów i katechistów oraz pracowników parafii, a potem pracować nad wprowadzaniem ich w życie).

Pamiętając wielką miłość Grace do Ruchu (przeżyła parę lat temu rekolekcje oazowe I i II stopnia) i myśląc też o tym jak cudownie byłoby ją znowu zobaczyć zaproponowałam: „A może przyjechałabyś do Krościenka”? Pomysłowi, który z początku wydał się szalony, przyklasnęli moderator generalny oraz odpowiedzialni za Centralną Diakonię Misyjną i wczesnym rankiem pewnego dnia pod koniec czerwca staliśmy z mężem na korytarzu lotniska Tegel w Berlinie czekając na Gościa z drugiego końca świata. Samoloty przyleciały na czas, bagaż dotarł razem z właścicielką i tak zaczęła się trzymiesięczna szalona głównie krościenka, ale nie tylko, przygoda Grace.

Czym była ta przygoda dla niej? A czym dla innych wolontariuszy?

Grace: Wyjazd do Krościenka to była jedna z najbardziej szalonych decyzji, jakie podjęłam w życiu [...] Bardzo ciepło przywitano mnie w Centrum. Wciąż mam w pamięci miłe uśmiechy, serdeczne słowa i otwartą postawę posługujących ze mną wolontariuszy. Gościnność i dobroć okazywane mi przez panie z INMK sprawiły, że czułam się tam kochana i przyjęta jak w domu. Codzienne zajęcia – takie jak wspólna modlitwa, praca, Eucharystia i adoracja, wspólne posiłki, zabawy i zwykłe świętowanie – nadawały mojemu pobytowi w Krościenku sens i wzbogacały moje przeżycia.

Dla mnie jako wolontariuszki fascynującą sprawą była konieczność podejmowania najróżniejszych prac i możliwość współpracy z innymi wolontariuszami. Wykonywałam proste obowiązki domowe i po prostu się uśmiechałam. Proste, prawda? *(Uśmiechałam się zawsze, kiedy ktoś zwracał się do mnie po polsku. Oznaczało to po prostu, że nie rozumiałam co do mnie ta osoba mówiła. Uśmiech był dla mnie jedyną szansą na to, by mówiący nie stracił do mnie cierpliwości)* Przyznaję, że wiele rzeczy robiłam powoli (Nie wspominając o tempie zdobywania gór). Na ile potrafiłam jednak, starałam się robić wszystko najlepiej jak umiałam. Pan Bóg dawał mi siły, bym pracowała z miłością, cierpliwością i pokorą. Był jednak moment, w którym zwątpiłam w sens mojego pobytu w Centrum, bowiem wykonywałam tylko drobne prace. Podzieliłam się tą myślą z jedną z wolontariuszek. Jej odpowiedź głęboko zapadła mi w serce: „Och, nawet jeśli tylko stoisz i uśmiechasz się jakbyś nic nie robiła, sama twoja obecność sprawia, że wszystko wygląda inaczej”. Te słowa dodały mi ducha i pewności siebie w wykonywaniu codziennych obowiązków. Jestem za nie bardzo wdzięczna Panu Bogu.





Niespodziewanie poproszono mnie, abym była animatorką grupy angielskiej (składającej się z dwóch księży z Rwandy, świeckiego z Pakistanu i tłumaczki) na oazie I stopnia. To było ogromne wyzwanie. U siebie oczywiście prowadziłam wielokrotnie grupy, ale tylko składające się ze świeckich [...] boleśnie odczuwałam moją słabość i niedoskonałość i nie trwało to tylko przez jeden dzień [...] Uklękałam i błagałam Boga by działał we mnie. I uczynił to! [...] walczył z moją dumą, przywiązaniami i oczyszczał moje serce. Nie było to łatwe. Gdy siadałam w kaplicy na Kopieju Górcy, figura Chrystusa Sługi przypominała mi z delikatnością i miłością powód, dla którego znalazłam się w Krościenku: „To Pan, to dla Pana”. [...] To doświadczenie nauczyło mnie nie polegać na sobie, ani też nie koncentrować się na moich słabościach, tylko głębiej ufać Bożej miłości, mocy i łasce. Niewątpliwie prawdą jest, że gdy Bóg powołuje, daje też siły. [...]



Anna: Mary Grace, cudowna, radosna kobieta, z cierpliwością wysłuchiwała moich nieudolnych tłumaczeń łamanym angielskim w temacie pracy, którą mam dla niej. A praca była ogromna, wymagająca bardzo dużo cierpliwości; praca, którą w dzisiejszych czasach niewiele osób potrafi wykonać: szycie ręczne. Grace najpierw pięknie naprawiła kilka czy może kilkanaście stuł z tych, których na Kopiej Górze mamy najwięcej – białych (kremowych) z napisem Agape (a które były już na brzegu wystrzępione), potem zaś w prawie wszystkich pozostałych stułach (białych, zielonych, czerwonych, filetowych) powymieniała tak zwane kołnierzyki (koronkowe paski na styku stuły z kapłańską szyją). Stuł było przynajmniej kilkadziesiąt... Choć wykonywała tę pracę przez wiele dni, nie okazała zniecierpliwienia! Jako odpowiedzialna za kopiogórką zakrystię będę jej to pamiętać dopóki będę cokolwiek pamiętać :D – bo gdybym miała to sama zrobić, to pewnie zanim skończyłabym tę pracę, trzeba by było ją robić od nowa, a tak to na pewien czas jest spokój. I jeszcze jak te stuły szyła, często śpiewała... najczęściej chyba słyszałam tegoroczną piosenkę roku... po polsku!



Ela: Mary Grace jest niesamowicie otwarta i radosna, zarażała swoją radością wszystkich wokół, co chyba najlepiej było widać na pogodnych wieczorach, gdy rozkręcała wszystkich zabawami.

Kinga: kobieta o złotym sercu. Bardzo dobra. Wysłuchiwała mnie, choć ja ledwo coś mówię po angielsku. Czasem po prostu była ;) Obdarzała mnie uśmiechem i przytulaniem :) Zawsze pełna energii, siły i poczucia humoru. Szalona ;) Jej zabawy z pogodnych wieczorów przebijały wszystko :))) Zaczepiała, szturchała z "mrugnięciem okiem":) Gotowa do pomocy w każdej chwili. Niezwykle zaangażowana w posługę. A przy tym piękna i wewnątrz i zewnątrz:))

Małgosia: Mary Grace to wspaniała osoba, otwarta na Boże natchnienia i na ludzi. W ostatnie wakacje miałam możliwość mieszkać z Grace przez cały miesiąc w jednym pokoju podczas jej pobytu na Kopiej Górcie. Razem posługiwaliśmy w Centrum Ruchu oraz na rekolekcjach I st dla studentów i dorosłych. Grace motywowała mnie do służby, była zawsze chętna do pomocy innym, pokornie przyjmowała powierzone jej zadania, pytała co jeszcze może zrobić. Chętnie poznawała nowych ludzi i miejsca, zawsze otwarta i gotowa do pomocy. Nie zapomnę jej uśmiechu o poranku, rozmów do późna w nocy i kubka gorącego mleka gdy wracałyśmy do domu po długim dniu pracy. Wspólna służba na rekolekcjach, praca w Centrum Ruchu, zwiedzanie pięknych okolic i rozmowy o tym co ważne zbliżyły nas do siebie. [...] Grace była wzorem wytrwałości w modlitwie. Nigdy nie była zbyt zmęczona by wstąpić do kaplicy i spędzić czas z Panem Jezusem.



Barbara: Rozmodlona , rozśpiewana, skupiona w kaplicy , pilnująca godzin niezsporów i Eucharystii.

Joanna: Jestem bardzo zbudowana Jej postawą, służbą, otwartością na każdego. Choć w wielu sytuacjach ciężko się było nam porozumieć – ja angielskiego nie znam prawie w ogóle. Ale Mary była niesamowita i cierpliwa pod tym względem. Prawie codziennie udawało się nam zamienić choć parę słów :) Jestem pod wrażeniem wykonanej pracy dla zakrystii. perfekcyjnie wyprasowana bielizna kielichowa (puryfikaterze, których szło codziennie po kilka, ręczniczki, czy korporaly) już nie wspominając o albach, których też jest zawsze dużo i w większości nie prasuje się je łatwo.



W trzecim turnusie Grace podjęła jeszcze inne, równie szalone, zadanie – dołączyła do diakonii wychowawczej na jednej z oaz rodzin. Przyznała później, że wyjazd z Krościenka do Kacwina dobrze jej zrobił, była to bardzo potrzebna odmiana. Dzieci uwielbiały „ciocię Grace”, zawsze mającą dla nich uśmiech i cierpliwość, znającą kilka podstawowych słów po polsku i jak trzeba mówiącą też po angielsku 😊. Reszta diakonii wychowawczej nie miała problemów w porozumiewaniu się, chętnie też ćwiczyła swój angielski. W tych rekolekcjach brali udział dwaj księża z Filipin (w 2016 r. uczestniczyli w ONŻ 1, teraz przyjechali na drugi stopień i skorzystali z możliwości poznania bliżej oazy rodzin). Spotkanie z nimi, możliwość rozmowy w ojczystym języku były dla Grace chwilą oddechu, a księża chętnie słuchali jej świadectwa o codzienności Centrum. W ten sposób w jedne wakacje Grace „powtórzyła” oba stopnie rekolekcji...

Od końca września Grace jest już u siebie. Teraz zastanawiamy się co będzie dalej. Nie mamy wątpliwości, że jesteśmy w dobrych rękach Ojca i On przygotował dla nas jeszcze pewnie różne niespodzianki....

A ja tak sobie po cichu myślę, że - wbrew popularnemu dowcipowi - warto opowiadać Panu Bogu o swoich planach i marzeniach. On nas traktuje poważnie 😊.

Agata Jankowiak



CHINY



Piotr Niedźwiadek, archidiecezja katowicka

Jezus Chrystus jest moim Panem. Ponad pięć lat minęło od moich rekolekcji I stopnia, od uroczystej deklaracji w której zaprosiłem Go do swojego życia. Nie potrafię jednak Jego panowania przyjąć, opieram się na własnych siłach, zamartwiam się o przyszłość, Bóg jest obecny w mojej modlitwie, ale uważam, że o życie zatroszczyć się muszę sam. Na szczęście dobry Bóg nie zostawia mnie samego w tej nędzy i przysłała świadków z krańców ziemi.

W te wakacje posługiwałem na sierpniowym turnusie rekolekcji I stopnia, a więc po raz kolejny przeżywałem wybór Chrystusa. Te dwa tygodnie stanowiły maksimum czasu, jaki przeznaczyłem na Kościół. Reszta, jak mówiłem „z konieczności”, miała być przeznaczona na obowiązki, jak na przykład dokończenie pracy magisterskiej, której termin ukończenia zbliżał się bardzo szybko. Jeszcze na początku roku dostałem propozycję posługiwania na wrześniowym KODA, jednak odmówiłem świadomy tego, że będzie to napięty czas. Myślałem, że sprawa jest zamknięta, ale pod koniec sierpnia nabrała ona nowej dynamiki. Okazało się, że po raz kolejny do Polski przylatują oazowicze z Chin, by uczestniczyć w rekolekcjach prowadzonych przez archidiecezję katowicką. I już po raz trzeci, a zaczęło się to w trakcie Światowych Dni



Młodzieży, tydzień przed rekolekcjami będą spędzać w mojej parafii. Zostałem poproszony o pomoc w organizacji ich pobytu, za który odpowiadały dziewczyny z diakonii misyjnej: Martyna oraz Iza. Zaryzykowałem, podjąłem się działania, a Bóg wynagrodził czas po wielokroć czas, który Mu oddałem. Postawił na mojej drodze prawdziwych herosów życia wiary.

Jednym z nich jest ksiądz Jerome Omoreigo, kapłan pochodzący z Nigerii, który obecnie studiuje w hiszpańskiej Pampelunii. Dla nigeryjczyka już samo wyznawanie wiary w Chrystusa jest heroizmem, a ksiądz Jerome poszedł jeszcze dalej. W pierwszych latach kapłaństwa dzielił się wiarą z młodymi nigeryjczykami poprzez tworzenie środowiska codziennego życia, spotkań, wspólnej zabawy, modlitwy. Celem jego działania było nasycenie normalnych aktywności młodzieży duchem chrześcijańskim, pokazanie, że Bóg nie jest odległy, ale obecny we wszystkim co robimy, a Kościół to normalność, ale przeżywana z Bogiem i ku Niemu skierowana. Posługa ta rozwijała się doprowadzając do powstania katolickiej szkoły. Przyprawiają do niej swoje dzieci nie tylko chrześcijanie ale także muzułmanie czy rodzice kultywujący wierzenia plemienne. A później owi rodzice dziwią się, gdy odkrywają, że ich dzieci modlą się do Jezusa! Takie jest życie księdza Jerome – pełne zawierzenia Bogu na przekór wszelkim trudnościom i niemożliwościom. W tym roku ofiarował Bogu wolny od studiów czas... i został zaproszony rekolekcje I stopnia w Krościenku! Swoją przygodę z Ruchem rozpoczął od przejścia drózkami oazowymi na zboczu Kopiej Górki. To był czas wielkiego poruszenia, zarówno duchowego jak i intelektualnego. Jak sam mówił treść każda kolejnej stacji pogłębiała w nim rozumienie i zachwyty charyzmatem Ruchu Światło-Życie. Na końcu powiedział: „Pierwszy dzień pobytu tutaj był tak ubogający, a rekolekcje jeszcze się nie zaczęły! Najpiękniejszych rzeczy w życiu nie można zaplanować – to Bóg je dla nas przygotował”. Wiele jego słów pokazywało głębię zawierzenia: „Będzie jak Ty zechcesz Panie Boże, wszystko co przygotujesz jest dla mnie dobre. Często nie otrzymuję tego, co mi się wydaje dobre dla mnie, bo Ty wiesz lepiej. Dlatego jestem spokojny.”

Była też grupa herosów z Chin: kapłan, dwie siostry zakonne i dwie kobiety świeckie – każda będąca matką dwójki dzieci. Podjęli wielkie wyzwanie: z powodu swojej wiary poddani są szczególnie zacieklej opresji komunistycznego reżimu. Pomimo niesprzyjającego środowiska nie poddają się zniechęceniu i ciągle szukają obecności Boga, nie ustają w głoszeniu Zmartwychwstałego. I to jest rzecz, z którą musiałem się skonfrontować jako uczeń Chrystusa: czy królestwo Boże jest priorytetem w moim życiu? Wśród tej grupy pielgrzymów wyróżniała się siostra Katarzyna, która przebywa w Polsce od ośmiu lat. W pierwszych latach posługi jako osoba konsekrowana odważnie głosiła Chrystusa, chociaż sama nie miała dobrego przygotowania, ugruntowania w wierze. Z każdym rokiem działanie stawało się coraz to trudniejsze, siły wypalały się, a siostra mówiła Chrystusowi „Panie, nie dają już rady, nie mam siły. Zabierz mi tę pracę, albo pozwól mi lepiej nauczyć się prawd wiary!”. Pojawiła się nowa możliwość – podjęcia studiów teologicznych w Polsce. I tu po raz kolejny żarliwa modlitwa „Panie Jezu, jestem za głupiana to, nie dam rady, pomóż mi skończyć te studia!”. Gdy przyjechała do Polski nie знаła tutejszego języka. Teraz siostra Katarzyna jest magistrem teologii i przygotowuje się do napisania rozprawy doktorskiej. Jak mówi, jej jedyną siłą jest modlitwa. To właśnie dzięki wierności modlitwie trwa ufnie w Bogu. Praca naukowa zajmuje jej bardzo dużo czasu, jednak wierzy, że to Bóg jest panem czasu i dlatego siostra jest zdolna zrezygnować z pisania na rzecz posługi tłumaczenia. W okresie, w którym każdy dzień był dla niej na wagę złota potrafiła poświęcić ponad miesiąc, by towarzyszyć grupie z Chin na rekolekcjach, oraz by wspierać swoją przełożoną w trakcie jej wizyty w Europie. „Ja jestem taka mała, nic nic mogę. Ty wszystko możesz Jezu!”.

Pod koniec sierpnia ponownie zostałem zaproszony na KODA. „Nie mogę, nie mam czasu. Zresztą teraz zajmuję się grupą z Chin” odpowiedziałem. W wiadomości zwrotnej przeczytałem „Chcemy żebyś na rekolekcjach zajmował się właśnie Chińczykami”. Tymi Chińczykami. Stwierdziłem, że skoro ksiądz Jerome potrafił podjąć ryzyko, skoro siostra Katarzyna podjęła ryzyko to i ja



mogę. Właśnie od nich nauczyłem się co to znaczy wybrać Jezusa jako Pana, a na rekolekcjach KODA, na które nie chciałem przyjeżdżać, naprawdę!, Bóg jeszcze bardziej dopełnił tego co rozpoczął na I stopniu pięć lat temu i miesiąc wcześniej. Podpisuję się pod słowami kapłana z Nigerii: „Najpiękniejszych rzeczy w życiu nie można zaplanować – to Bóg je dla nas przygotował”.

Piotr Niedźwiadek




Irlandia

IRLANDIA



Od kilku lat na Zielonej Wyspie rozwija się bardzo intensywnie Domowy Kościół. Jego członkowie zapragnęli także formacji dla swoich dzieci. Z inicjatywy o. Bartłomieja Parysa, zaprzyjaźnionego z nami werbisty, który posługuje w Irlandii w Domowym Kościele rozpoczęliśmy jako diakonia misyjna poszukiwania animatorów Ruchu, którzy chcieliby poświęcić co najmniej rok swojego życia, aby wyjechać do Irlandii, by tam pomóc w przeszczepianiu idei oaz dziecięcych, młodzieżowych i dla dorosłych na grunt irlandzkiej Polonii.

Pierwsze „wezwanie misyjne” ojciec Bartek wypowiedział w listopadzie zeszłego roku podczas Oazy Modlitwy Diakonii Misyjnej w Krakowie, kolejne zaproszenie padło podczas Kongregacji Odpowiedzialnych w Częstochowie. Duch Święty mocno pracował w sercach kilku animatorek, które dosyć szybko odpowiedziały na zaproszenie i po rozeznaniu zdecydowały się wyruszyć na „zieloną misję”. Od września w Cork przebywają Weronika Sarna oraz Giovanna Jakimowicz z diecezji rzeszowskiej, a w Dublinie Katarzyna Herman z archidiecezji łódzkiej.



Jeśli w Twoim sercu również pojawia się pragnienie takiej służby to zapraszamy do kontaktu: misje@oaza.pl



Misyjne wieści z Irlandii

Weronika Sama, Jovanna Jakimowicz

Cork, 7.11.2018

Czas na misjach płynie szybko...
I radośnie

Maryja. Do Irlandii poleciałyśmy w Jej święto. 8 września – Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Niepokalana opiekuje się nami. Spotkania ODB i OND w Cork rozpoczęły się również w Jej wspomnienie – 7 października 2018 r. w święto Matki Bożej Różańcowej. Przypadek? Nie sądzę

Modlitwa. Modlimy się codziennie razem. Za dzieci, za nas, za was. Różaniec, któraś już z kolei nowenna, modlitwa za wstawiennictwem ks. Blachnickiego (intencja "o dobrą pracę" póki co nie uległa zmianie), rozważania (pomysł lektury duchowej przypadł nam do gustu). Codzienna Eucharystia. No i Namiot Spotkania (o który trzeba walczyć tak samo jak w domu). Tutaj wszystko jest rekolekcjami. Pan Jezus działa i widzimy to. Mamy nadzieję, że się nawrócimy. Oby trwale.

Misje. Nazywają cię misjonarzem, a ty oglądasz się, czy mowa o tobie. Mówią do ciebie "siostró" – reakcja taka sama.

Zwyczajna codzienność, zwyczajna posługa oazowa, a jak pomyślisz, że to, co widzisz i w czym uczestniczysz dzieje się naprawdę, to wiesz, że cię to przerasta. Lekcja przyjmowania Bożego zaopatrywania cię we wszystko na porządku dziennym: podwożenia, karmienia, goszczenia, płacenia. Jak nic nie masz, to masz wszystko. A ty wciąż się zastanawiasz, czy naprawdę wierzyć w słowa: "Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane" (Mt 6,33).

Co u nas słychać

Prowadzimy sześć grup oazowych przy kościele Ojców Augustianów w Cork. Terminy spotkań są tak dobrane, by oaza odbywała się przed lub po "polskiej" Mszy Świętej. Dwie grupy spotykają się w środę, a cztery w niedzielę. Prowadzimy dwa spotkania w tym samym czasie, każda z nas ma w Cork trzy grupy. Dzieci dojeżdżają z Cork i najbliższej okolicy, ale także kilka osób przyjeżdża z miejscowości oddalonych o godzinę drogi od Cork. Nasi uczestnicy mają od 8 do 16 lat. Obecnie do naszych grup należy ok. 5 osób.

Formację zaczęliśmy od spotkań ewangelizacyjnych, później chcemy ją kontynuować według podręczników ODB i OND. Jest kilka osób, które mogłyby na najbliższych wakacjach pojechać na I ONŻ.

Za Oazę Młodzieżową i Dziecięcą odpowiada ks. Piotr Galus – moderator Domowego Kościoła w Irlandii i kapelan Polaków w diecezji Cork&Ross.

30 września 2018 r. wystartowały też spotkania Oazy Dorosłych. Dwie grupy dorosłych spotykają się co drugą niedzielę po wieczornej Eucharystii. Oazę prowadzi mieszkająca w Cork animatorka Ruchu Izabela Krygiel-Kozłowska oraz ks. Rafał Zielonka.

W Oazę i duszpasterstwo polskie zaangażowany jest także ks. Kamil Bachara. Mamy nadzieję, że u niego w parafii także ruszą spotkania dla dzieci.

Żyzna ziemia, wielkie żniwo

Zainteresowanie Oazą i zapisaniem dzieci do grup było bardzo duże. Zapisy prowadziliśmy przez Internet oraz po niedzielnych Mszach Świętych i po zapisach mieliśmy ponad 40 uczestników. Na Oazę Dorosłych zapisało się wtedy około 20 osób.

Tak samo było z zapisami na Oazę Ewangelizacji. Zapisy prowadziliśmy przez Internet. W ciągu pierwszych dwóch dni zapisało się aż 20 osób!

Ostatecznie w Oazie uczestniczyło 57 chłopców i dziewcząt z całej Irlandii. To pokazuje ogromne zainteresowanie i potrzebę formacji religijnej tu na wyspie.

Można by zapytać, skąd wzięliście tyle młodzieży? Otóż zdecydowana większość z nich pochodzi z rodzin Domowego Kościoła, który od kilku lat w Irlandii rozkwita i kwitnąć nie przestaje. I widać tego owoce chociażby w liczbie dzieci zapisanych przez rodziców na Oazę, zdarzało się że bez ich wiedzy .

Gość w dom, Bóg w dom

Przez pierwsze tygodnie naszego pobytu w Irlandii mieszkaliśmy u Magdy i Filipa Przybeckich, pary rejonowej Cork. Było nam u nich bardzo dobrze. Magda i Filip mówią wprost, że chcieli, by dom, w którym mieszkają, służył Panu Bogu, wspólnocie. Na początku nie wiedzieli, jak miałoby się to zrealizować, ale na odpowiedź nie musieli długo czekać. Goście z Ruchu w Irlandii, potem misjonarki z Polski (my), potem Aga i Patrycja, które przyjechały posługiwać na Oazie Ewangelizacji i gościna dla całej naszej ekipy. Z Panem Bogiem same przygody.

Dużym świadectwem dla nas jest ich zaangażowanie w rozwój Domowego Kościoła



na wyspie. Wiele poświęcenia przy organizacji rekolekcji ewangelizacyjnych, małżeńskich, dni wspólnoty, przy pilotowaniu nowych kręgów... I przy tym wszystko takie "świeże" i piękne, bo wciąż zerkanie do podręcznika, do tego co w charyzmacie, a jak to robił ks. Blachnicki... Tu w Irlandii Ruch nie miał jeszcze okazji się "zastać", "zasiedzieć" i "wpaść w koleiny".

Weekendy poza domem, tysiące kilometrów w samochodzie, dzieci przyzwyczajone do podróży z rodzicami zaangażowanymi w Domowy Kościół. Wielki wysiłek włożony w załatwianie miejsc i ośrodków, negocjacje cen, kontakt z uczestnikami – to może wydawać się oczywistością, ale tu w Irlandii po pierwsze ludzie nie byli przyzwyczajeni, że będą uczestniczyć w wyjazdach, na których panują zasady ewangeliczne (dawanie i służba), po drugie takie rzeczy się w tym społeczeństwie nie odbywają i wszelkie formalności organizacyjne bywają karkołomne. Tutaj wynegocjowana cena jest skarbem, a to że jest ośrodek odpowiedni na rekolekcje – cudem. Włożony wysiłek daje owoce, a Pan Bóg obficie błogosławi. Świadectwo Magdy i Filipa oraz ich córek to potwierdza.

Wspólnota, diakonia, jedność

Wystarczy przykład powakacyjnego dnia wspólnoty DK rejonu Cork w Glencomeragh, by zobaczyć moc tutejszej wspólnoty. Spotkanie odbyło się 29 września 2018 r.

My posługiwaliśmy w diakonii wychowawczej. W dniu wspólnoty uczestniczyło 27 małżeństw (i to nie były wszystkie pary rejonu), a diakonia miała pod opieką ponad 50 dzieci. Wraz z diakonią, kapłanami i prowadzącymi było nas ponad 100 osób. Dzień wspólnoty był wyjazdowy i odbył się wzorowo według materiałów Ruchu Dzieci także miały swoją formację i zabawy. Na dniu wspólnoty par animatorskich DK rejonu Cork w Ballincollig 9 września 2018 r. miałyśmy pod opieką ok. 25 dzieci.

Dni wspólnoty rejonu Cork są na tyle liczne, że gdy dołączą do nich młodzież i dorośli, trzeba będzie organizować je w "podrejonach". W diakonii wychowawczej posługują osoby z Domowego Kościoła oraz inne osoby zaangażowane przy kościele. I to zarówno na dniach wspólnoty i rekolekcjach, jak i podczas spotkań kręgów (najczęściej nie ma z kim zostawić dzieci – babcia i dziadek są w Polsce). Diakonia działa bardzo ofiarnie – wydarzeń jest sporo, a często na posługę trzeba dojechać. Na ostatnim dniu wspólnoty Cork większość diakonii stanowiły dziewczyny z rejonu Dublin. Diakonia wychowawcza z Cork i okolic miała ostatnio swoje warsztaty. W pamięć zapadło świadectwo jednego z małżeństw, które w warsztatach uczestniczyło z piątką (!) dzieci, iż są dyspozycyjni do posługi. Chwała Panu!

Dni wspólnoty, Oaza Modlitwy, w której miałyśmy okazję uczestniczyć,





Oaza Ewangelizacji, pokazują nam jedność Ruchu tu na wyspie. Tutaj ludzie są jedno, Ruch jest jednością. Do tej pory Domowy Kościół, teraz także młodzież. Ludzie sobie pomagają, są otwarci, życzliwi, chętni do posługi, pomocy, spotykania się. Mają dla siebie czas.

Najbliższe plany

Zbliża się adwentowy Dzień Wspólnoty Cork – pierwszy w Irlandii, w którym oprócz Domowego Kościoła uczestniczyć będzie również Oaza Młodzieżowa i Oaza Dorosłych. Zapraszamy 15 grudnia 2018 r. do Glencomeragh!

Uruchamiamy już także zapisy naszych irlandzkich uczestników na oazy wakacyjne. Tak, mamy teraz listopad. Dzieci po Oazie Ewangelizacji dopominają się same! Mamy nadzieję, że jak najwięcej osób będzie miało możliwość przeżyć 15-dniowe rekolekcje w Polsce. My zapraszamy ich do diecezji rzeszowskiej.

Duchowa pustynia

Tu w Irlandii jest naprawdę duchowa pustynia. Pogaństwo. Im dłużej tu jesteśmy, tym bardziej to widzimy. Społeczeństwo jest wypłukane z wiary. Brak punktów odniesienia w postaci Boga czy też silnej narodowej tożsamości (która w Irlandii łączy się z katolicyzmem). Multikulti w tym pomaga. Taki świat "nie smakuje". Niedawno skończył się sezon na Halloween (trupy, krew, pająki, dynie,

duchy, czarownice, trick or treat, dzieci przebrane wiedźmy, diabły i zombie). Sam wieczór i noc Halloween w centrum miasta celebrowany był nieskromnie mówiąc nałogowo. Wielu paniom było zimno, a panom dymno.

Dzięki życzeniom "Happy Halloween!" ten czas szczęśliwie dobiegł już końca. Nie mogłyśmy się doczekać tego momentu tym bardziej, że nasz dom jako pierwszy na ulicy przybrał halloweenową dekorację. Za moment początek Christmas Season (świąteczka, choinki i te sprawy). Christmas Celebration rozpocznie się oficjalnym odpaleniem świąteczek. Aż chce się powiedzieć: "lovely" (sarkazm) i wypluć to wszystko.

Postkatolicki freestyle

Jest wiele Mszy Świętych w irlandzkich kościołach w ciągu dnia i uczestniczy w nich mnóstwo wiernych, ale to wszystko jest takie... Bez wyrazu? Zalutujące protestantyzmem? Katolickie powierzchownie? Niedbałe? Owszem, są kapłani, którzy odprawiają Eucharystię pobożnie i to widać, ale już przyzwyczajaliśmy się z Giovanną do tego, że zachowanie celebransa bywa wolną amerykanką.

Do Komunii Świętej idą zasadniczo wszyscy. Czy się spowiadają, nie wiem. W pobożnym kraju, jakim jest Polska, do Komunii nie chodzą wszyscy. Jaka jest świadomość przyjmowania Pana Jezusa w Komunii Świętej u tych ludzi? Nie wiem. Ile jest Komunii świętokradzkich? Nie wiem. I pewnie nie chcę wiedzieć. Ale jeśli ci ludzie się rzadko spowiadają, to to jest przerażające. Zachowanie wiernych na Mszy Świętej jest, najkrócej mówiąc, różne. Od pobożnego, po olewające, a przynajmniej tak to wygląda. Na Mszy możesz robić, co chcesz. Nikogo to nie zdziwi. Dalej nie wiemy, dlaczego oni klęczą lub siedzą w momentach, gdy my stoimy. Powtarzają wraz z księdzem cały fragment "Pokój wam zostawiam, pokój mój wam daję..." i inne.

Podczas Przeistoczenia wiele osób siedzi. Raczej z braku świadomości. Albo z wygody? Do Komunii później te osoby oczywiście idą. Na wejściu celebransa stoją, ale na znaku krzyża już klęczą. Całą modlitwę eucharystyczną siedzą. Na Sanctus i Doksologii Wielkiej też. Wstają dopiero na Ojciec nasz. Freestyle.

Nie wiem, w co ci ludzie wierzą. Czy oni wierzą w Boga? Po co przychodzą codziennie do kościoła? Przecież się nawet angażują – czytają czytania, rozdają Komunię Świętą. Panie i panowie oczywiście, żeby nie było wątpliwości, wyjmując uprzednio z tabernakulum Pana Jezusa, stawiając Go na ołtarzu i stojąc podczas słów celebransa "Oto Baranek Boży". Komunię rozdaje także kapłan. Komunia jest na rękę. Do ust też udziela, ale widać, że wielu Ministers of the Eucharist jest nieprzyzwyczajonych do tego sposobu, bo się boją. Giovanna widziała, jak ludzie sami wyjmowali sobie z kielicha Pana Jezusa, zamiast przyjąć Go od szafarza/księdza (podkreśl właściwe). Jak jest wystawienie Najświętszego Sakramentu to też ksiądz nie zawsze jest potrzebny.

Ci ludzie znają się w swoich wspólnotach. Irlandczycy są bardzo towarzyscy. Może to jest element ich zaangażowania w społeczności lokalnej? Uczestnictwo w Eucharystii i przyjmowanie Komunii Świętej (jako część tego wydarzenia) stało się chyba elementem kultury i zwyczaju, a nie wiary. Proszę wybaczyć obrazę i sarkazm, ale takie są moje prywatne przemyślenia.

A, jeszcze fajne jest machanie do siebie ręką na znaku pokoju i modlitwa wiernych prosto z "wachlarza modlitw wiernych" lub jej brak. Ale no worries, do wszystkiego się idzie przyzwyczaić.

Wiem, że gdybym przestała się modlić, bardzo szybko zaczęłabym żyć tutejszym konsumpcjonizmem i bezsens. Gdybym nie odmówiła jutrzni w Uroczystość Wszystkich Świętych, naprawdę nie poczułabym, że jest święto. Dobrze, że się modlimy, dobrze, że nie jesteśmy bogate, dobrze, że jest wspólnota, dobrze, że jest Oaza.

Weronika Sarna

wsparcie: Giovanna Jakimowicz

MISJA IRLANDIA



2018-2019



Cork



Rzeszów



Giovanna



Weronika





Oaza Ewangelizacji

Patrycja Wygrzywalska, diecezja rzeszowska

„Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli braniu” (Dz 20,35b)

W dniach 26-29.10.2018 odbyły się pierwsze oazowe rekolekcje dla polskiej młodzieży w Irlandii - Oaza Ewangelizacji. Na miejscu znajdowały się już nasze 3 misjonarki: Weronika Sarna i Giovanna Jakimowicz mieszkające i posługujące w Cork oraz Kasia Herman z Dublinia. Ksiądz Piotr Galus z Cork z dużym zaangażowaniem troszczył się, aby te rekolekcje mogły się odbyć. Było trochę obaw, baliśmy się np. że temat, który zamierzaliśmy podjąć, będzie zbyt trudny dla uczestników.

Do Irlandii poleciliśmy w czwórkę: Agnieszka Kąkol, Maciek Stępień, ja i ks. Tomasz Rusyn. Jechaliśmy nastawieni na obecność 52 uczestników. Było dla nas ogromnym zaskoczeniem, że tak wiele osób! chce przyjechać na rekolekcje. Zapisy

trwały do momentu oficjalnego rozpoczęcia, niektórzy uczestnicy zrezygnowali, ale wystartowaliśmy z 57 osobami. Chwała Panu

Po pierwszych dniach wszystkie wątpliwości zostały rozwiane. Mimo rozpiętości wiekowej (10-18 lat) uczestnicy byli mocno zaangażowani oraz wsłuchani w to, co Pan Bóg chce im przekazać. Odkrywaliśmy miłość i miłosierdzie Boże, uczyliśmy się ufać Bogu i powierzać Mu swoją drogę. Mimo tak krótkiego czasu treści Oazy Ewangelizacyjnej poznaliśmy w pełni. Największą naszą radością było to, że uczestnicy zakochali się w Słowie Bożym, które towarzyszyło im każdego dnia. Z ciekawością szukali i czytali różne fragmenty Pisma Świętego.

Dużym wsparciem podczas pobytu w Irlandii były małżeństwa z Domowego Kościoła, którym bardzo dziękujemy.

Oaza Ewangelizacji uświadomiła mi, jak ważna w codziennym życiu jest modlitwa. Zdałem sobie sprawę, jak potężną posiada ona moc, że może odmienić moje życie. W tym czasie doświadczyłem także, jak unikalne jest Pismo Święte. Czytanie Biblii okazało się czymś zupełnie innym niż lektura zwykłych książek. Poczutem się zachęcony do częstszego sięgania po Słowo Boże. Chwała Panu!

Wojtek, 16 lat



Na rekolekcjach najbardziej doświadczyłem Jezusa podczas śpiewania, śpiewania przed obiadem i topienia bożków (*nabożeństwo wyparcia się bożków i wyznania wiary w Jezusa*). Kiedy śpiewaliśmy, czułem, jakby On tam był z nami i z nami śpiewał z radością, a kiedy topiliśmy bożki, czułem, jak On mnie uwalnia i puszcza wolno i jakby tam z nami był i niszczył swoją potęgą te bożki.

Kacper, 12 lat

Poranne etudy ewangelizacyjne bardzo mi się podobały, bo do mnie trzeba czasem mówić, jak do dziecka. Pozwoliły mi w prosty sposób zrozumieć dużo rzeczy. Karteczki z cytatami z Biblii też mi się podobały, bo za każdym razem cytata pasował do sytuacji, w której wtedy byłem. Podobały mi się też nasze wspólne śpiewy na posiłkach, na Agapie i na Mszy Świętej, bo wychodziła z tego duża radość i dużo energii.

Zuzia, 15 lat



Podobało mi się, że mogliśmy dowiedzieć się, czym jest Namiot Spotkania i na czym on polega. Podobało mi się, że w małych grupach omawialiśmy fragmenty z Pisma Świętego.

Szymon, 13 lat



To były moje pierwsze rekolekcje. Początkowo miałam wątpliwości, czy w ogóle na nie pojechać, ale postanowiłam, że jednak to zrobię. Teraz wiem, że była to dobra decyzja. W trakcie rekolekcji moje serce otworzyło się na miłość Bożą. W czasie Namiotu Spotkania doświadczyłam bardzo silnie głębokiej, prawdziwej relacji z Jezusem. Czegoś podobnego nie przeżyłam nigdy wcześniej. Dzięki temu bardzo wzrosła i wzmocniła się moja wiara. Dodatkowo wśród uczestników rekolekcji panowała wspaniała atmosfera. Bogu dziękuję za ten czas. Gdyby ktoś zapytał mnie, czy polecam rekolekcje Ruchu Światło-Życie, to powiedziałabym, że polecam w 100%. Chwała Panu!

Laura, 15 lat

„Codziennie na rekolekcjach były różne historie o ludziach, którzy popełnili jakiś grzech lub potrzebowali pomocy. I nieważne jak wielki był ten grzech lub w jak wielkich tarapatach ten ktoś był, Jezus znajdował sposób, aby ich ocalić. Na ścianie wisiały obrazy przedstawiające te osoby dziękujące Jezusowi (*Nikodem, Samarytanka, Chromy, Jawnogrzesznicza*).

Alex, 14 lat



Na rekolekcjach uświadomiłam sobie, jak bardzo potrzebowałam kontaktu z młodzieżą wierzącą. Rekolekcje pomogły mi zbliżyć się do Jezusa i pomogły mi z moją modlitwą. Konferencje księdza Tomasza pomogły mi w ukształtowaniu głębszej wiary. Te konferencje, małe komentarze i porady, które ksiądz dawał, były i są bardzo pomocne.

Wiktoria, 15 lat



KAZACHSTAN



Gabriela i Józef Sobczykowie, archidiecezja katowicka

Jako rodziny Domowego Kościoła Archidiecezji Katowickiej od 7 lat próbujemy pomagać Kapłanom-misjonarzom w formacji rodzin na misjach w Kazachstanie. Na placówkę misyjną wyjechał tam kilkanaście lat temu nasz znajomy kapłan, ks. Rafał Lar. Poznaliśmy się właśnie na rekolekcjach Domowego Kościoła.

Odpowiadając na tematy roku: czyńcie uczniów, czyńcie uczniów ze wszystkich narodów, słuchać Pana w Kościele, zdecydowaliśmy się pojechać tam po raz pierwszy w 2011r., za akceptacją biskupa miejsca. Zobaczyliśmy dobre owoce formacji małżeństw oraz to, że propozycja Czcigodnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego jest tam bardzo dobrze odbierana - jako dar Kościoła dla rodziny i małżeństwa.

Po raz kolejny latem tego roku wyjechaliśmy na wschód - do Szczucińska w Kazachstanie, aby wraz

z drugim małżeństwem z Żor-Małgosią i Sławkiem pomóc w organizacji rekolekcji dla małżeństw i rodzin. Tym razem były to rekolekcje ewangelizacyjne. Wzięło w nich udział 9 rodzin z różnych części Kazachstanu. Odległość, jaką musieli pokonać to od 240 do ok. 1000 km.

Wśród nich tylko dwie pary wcześniej uczestniczyły w rekolekcjach. Reszta przyjechała na nie po raz pierwszy. Co ciekawe - wiele było małżeństw bardzo młodych ze stażem zaledwie kilku miesięcznym. I to pięknie odpowiadało na hasło tego roku w Ruchu Światło- Życie: Młodzi w Kościele.

Razem w tym czasie zgromadziliśmy się wokół Pana Jezusa. W tych dniach radowaliśmy się wspólnotą, razem modliliśmy się i dzielili swoim doświadczeniem wiary. Widzieliśmy wspaniałe działanie Pana Boga.



Wśród par niektóre przechodziły trudne chwile, ten czas pomógł im zbliżyć się do siebie. Jedna para nie miała jeszcze ślubu kościelnego, dopiero niedawno są w kościele katolickim. Czas rekolekcji miał być dla nich dalszym przygotowaniem do ślubu. Jednak widzieliśmy, jak na tych rekolekcjach dojrzewała w nich potrzeba pełnego uczestnictwa we Mszy świętej i doświadczenia mocy sakramentu małżeństwa. Zapragnęli zawrzeć sakramentalne małżeństwo w najbliższym czasie. Wiemy, że ma to mieć miejsce w okresie Bożego Narodzenia tego roku i z niecierpliwością czekamy na wiadomość o nich.

Na koniec rekolekcji 6 osób złożyło deklarację Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, deklarację zachowania trzeźwości, mimo że na rekolekcjach jedynie podczas jednej konferencji powiedzieliśmy o tym dziele ks. Blachnickiego.

Okazuje się, że także w tamtych warunkach Krucjata Wyzwolenia Człowieka jest odpowiedzią na problemy i lekarstwem na nie. I przynosi piękne owoce. Problemy dostrzeżone w Polsce, takie jak nadużywanie alkoholu i inne uzależnienia są obecne także gdzie indziej i stanowią zagrożenie dla społeczeństwa. Szczególnie dla rodziny.

W ostatnim dniu rekolekcji odnowiliśmy przyrzeczenia małżeńskie. Było wiele radości. W świadectwach małżonkowie opowiadali o tym, co w tym czasie przeżyli, jak zaprosili Jezusa, by kierował ich życiem. Jak zbliżyli się do siebie i znaleźli inspirację do dalszego formowania w parafiach. Bogu niech będą dzięki za ten czas, kiedy mogliśmy uczestniczyć w rekolekcjach i obserwować Jego dzieła.

Gabriela i Józef Sobczykowie



Martyna Rosiak, archidiecezja katowicka

W drugiej połowie lipca udałam się do Winnicy na Ukrainie, gdzie wraz z Olą i Łucją pomagałyśmy siostrze Weronice oraz księdzu Jarkowi w prowadzeniu zajęć wakacyjnych dla dzieci. Był to bardzo bogaty czas w różnego rodzaju doświadczenia i w Pana Boga. Dzieci potrafiły zarazić swoim optymizmem ale i zdenerwować. Jak to dzieci. Jednak wspólne odkrywanie „Mojej drogi do świętości” – takie hasło nam towarzyszyło – po przez poznawanie historii różnych osób podczas spotkań w grupach pozwoliło mi na nowa odkryć kilka zakurzonych już w pamięci wydarzeń. Punktem kulminacyjnym każdego dnia, przeżywanym dokładnie w południe, była wspólna Msza Święta.

Dzieci poznawały także tradycje i kulturę polską. Udało nam się dowiedzieć gdzie leżą najważniejsze miasta, jakie rzeki płyną przez nasz kraj oraz co Polacy lubią jeść.



Kreatywność naszych podopiecznych podczas zajęć praktycznych była wielka. Trudno opisać z jaką precyzją i chęcią składały origami czy malowały farbami gipsowe figurki. Udało nam się zorganizować wycieczkę na dwa dni do Woronowicy – małej, pobliskiej miejscowości. Mogliśmy tak spać w kościele, zwiedzić Muzeum Kosmonautyki i Awiacji, zrobić ognisko i dobrze się bawić pośród zieleni. Czas ten pozostawił u mnie przepiękne wspomnienie jak i doświadczenie żywego, radosnego i młodego Kościoła, który pomimo różnych trudności trwa i rozwija się na Ukrainie.

Martyna Rosiak

WYDARZENIA

Spotkanie Centralnej Diakonii Misyjnej

4 maja w Przemyślu miało miejsce spotkanie Centralnej Diakonii Misyjnej. Od samego rana oddawaliśmy to spotkanie Panu Bogu, najpierw w jutrzni, a następnie w modlitwie spontanicznej i uwielbieniowej. Nie zabrakło dzielenia się Słowem Bożym. Część merytoryczną rozpoczęliśmy od podzielenia się radościami i bolączkami z życia naszych diakonii diecezjalnych. Rozmawialiśmy o tym jak jest i jakie mamy plany.

Omówiliśmy stan naszych projektów misyjnych, a także sprawy finansowe. Druga część obrad minęła nam pod znakiem gorącej dyskusji na temat szeroko rozumianej formacji (zarówno dla osób wyjeżdżających na misje, jak i formacji samej diakonii). Jesteśmy zgodni co do tego, że musimy położyć większy nacisk na rzetelną formację i rozeznawanie we wspólnocie. Obrady były długie, ale ufamy, że owocne.





Oaza Jedności Diakonii Misyjnej „Misyjna Eksplozja”

„Nie ma lepszego pomysłu na zakończenie majówki niż spotkanie wspólnoty, do której powołuje nas Bóg”. Z taką myślą ekipa około 30 osób stawiła się w domu rekolekcyjnym w Przemyślu, aby przeżyć Oazę Jedności. Jedni przyjechali już w czwartek, aby od piątkowego poranka w gronie Centralnej Diakonii Misyjnej rozmawiać sprawy ważne i ważniejsze. Reszta dojechała w piątek. Ogólnie w naszym spotkaniu wzięli udział przedstawiciele ośmiu diecezji z całej Polski (łódzkiej, katowickiej, krakowskiej, poznańskiej, przemyskiej, rzeszowskiej, warszawskiej i zielonogórsko-gorzowskiej). W ten weekend wydarzyło się tak wiele dobrych rzeczy, że nie sposób tego uporządkować, ale spróbujemy.

SŁOWO BOŻE- liturgia Słowa przewidywała na te dni cudowne fragmenty mówiące o głoszeniu Ewangelii na krańcach świata. Oprócz oczywistych znaków misyjnych odczytaliśmy z nich, że wszystkie nasze działania muszą wypływać z woli Bożej, a to że coś nam nie wychodzi lub wychodzi inaczej jest tego potwierdzeniem.

MODLITWA- nic tak nie umacnia diakonii jak trwanie przed Panem na modlitwie. My mając to przekonanie w sercu schodziliśmy się na liturgię godzin, Eucharystię i modlitwy wieczorne. Pierwszego dnia zaśpiewaliśmy Apel Jasnogórski przy figurze Niepokalanej, dając tym samym wyraz naszego zawierzenia Jej działaniom misyjnym.





DUCH ŚWIĘTY- czyli sprawca całego Bożego zamieszania, które się u nas dzieje. Ten, który wszystkim kieruje i uzdalnia nas do służby. Czas naszego spotkania był wypełniony wołaniem o dary. Owoce tej modlitwy pojawiały się już w Przemyślu, ale na pewno pracują w nas do dziś.

JEDNOŚĆ- można śmiało powiedzieć, że to słowo-klucz, a raczej wytrych. W czasie rekolekcji ktoś powiedział, że w diakonii misyjnej jest miejsce dla każdego. To prawda. Poczucie jedności, otwartości i odpowiedzialności za siebie nawzajem można tu odczuć prawie namacalnie. Gdy zastanawiałam się, jak to możliwe, przychodziła mi do głowy tylko jedna myśl- Jezus. To On nas do tego uzdalnia, a my dzięki temu, że skupiamy się na Nim jesteśmy w stanie odłożyć nasze ludzkie uprzedzenia i chęć oceniania na bok, żeby uradować się człowiekiem, którego Pan stawia obok nas.



PRACA W GRUPACH- to czas, w którym rozmawialiśmy o konkretnych. Skupiliśmy się wokół trzech tematów. Formacji, czyli tego, jak ma wyglądać nasze duchowe wzmocnienie w diakoniach diecezjalnych oraz jak przygotowywać wolontariuszy i animatorów do wyjazdów misyjnych. Marketingu, czyli tym jak powiadomić świat o naszym istnieniu i o wielkich dziełach, które Pan chce przez nas czynić w Ruchu i Kościele. Misyjnej Eksplozji, czyli czasie przed październikiem 2019 roku, który papież Franciszek ogłosił Miesiącem Misyjnym.

ROZMOWY- coś czego w diakonii jest dużo. Zarówno te przy posiłkach, jak i te nocne. Nieustannie ubolewamy nad tym, że czas jest krótki, więc staramy się wykorzystywać każdą okazję do bycia ze sobą. W czasie tych dialogów nie brakuje świadectw misyjnych. Opowieści o wyprawach są dobrym punktem

zaczepienia dla tych, którym w sercu rodzi się pragnienie wyjazdu. Możliwość podpytania tych bardziej doświadczonych staje się wtedy bezcenna.

MISYJNA EKSPLOZJA- temat naszego spotkania. Może eksplozji jeszcze nie było, ale już zaczyna się tlić. W każdym razie dołożymy wszelkich starań, aby obudzić zarówno Ruch jak i Kościół w temacie misji. Zaczynamy więc intensywne przygotowania duchowe i organizacyjne do Miesiąca Misyjnego.

COLLEGIUM MARIANUM- otwarte na przybyszów miejsce, gdzie można było poczuć przemyską gościnność. Namnożenie fosek z pewnością każdemu z nas przypominało po co tu jesteśmy i co powinno być centrum naszych działań.

LODY TRADYCYJNE- piszę o nich, bo ktoś z czytających gotów pomyśleć, że my cały weekend w kaplicy.

Otóż nie. Znaleźliśmy czas na zwiedzanie Przemysła i spróbowanie cieszących się dobrą sławą lodów bez glutenu, ale chyba nie bez laktozy.

DIAKONIJNY SPONTAN- czyli coś, co zdecydowanie wyróżnia naszą diakonię. Spontaniczne podziały posług i zmiany planów oraz zaskakiwanie osób spontanicznie zlecanymi zadaniami. Można by pomyśleć, że to niepoważne. Ale nie! W tym jest mądrość. Takie sytuacje pokazują, czy ochoczo wypowiedane „Pragnę służyć” zmienia się w czyn.

Pewnie w czasie tego weekendu było jeszcze wiele słów wokół których można by tworzyć narrację, ale trzeba zostawić coś na deser. Dlatego już dziś zapraszamy Was na Oazę Jedności do Łagowa Lubuskiego.

Agata Zawadzka
diecezja zielonogórsko-gorzowska





Centralna Oaza Matka



COM. Jedno z najbardziej wyjątkowych spotkań Ruchu Światło – Życie. Diakonia Misyjna pojawiła się w dużej reprezentacji. Promowaliśmy misje, rozmawialiśmy o nich z wieloma osobami, a przede wszystkim modliliśmy się o Ducha Świętego, by nas pokierował tam, gdzie On tego pragnie! Czas ogromnej łaski, działania Ducha, radości, pokoju, miłości. Dziękujemy każdemu, kto do nas przyszedł i wymienił z nami uśmiech bądź kilka słów! Kasia Herman i Weronika Sarna zostały uroczyście pobłogosławione do wyjazdu na rok na misje. Dziękuję każdemu, kto pomagał na stoisku, każdemu, kto nas odwiedził, porozmawiał, tym, co wyrazili gotowość pomocy, chęć wyjazdu na misje, którzy byli z nami, uśmiechali się do nas, no i tym, co wrzucili złotówkę czy kilka na misje!

Judyta Sowa





Oaza Jedności Diakonii Misyjnej „Młodzi z Misją”

W dniach 12-14 października 2018 roku w Domu Formacyjnym Ruchu Światło-Życie im. Jana Chrzciciela w Łagowie odbyła się Oaza Jedności Diakonii Misyjnej. Na ziemiach zachodnich gościliśmy 47 członków diakonii, wśród nich całe bogactwo stanów: trzech kapłanów, rodziny z dziećmi, członkini INMK, osoby pracujące oraz studentów. Nasi goście przybyli do nas z różnych części Polski: z archidiecezji białostockiej, przemyskiej, warszawsko-praskiej, łódzkiej, krakowskiej, katowickiej, wrocławskiej, poznańskiej oraz z diecezji ełckiej, rzeszowskiej i zielonogórsko-gorzowskiej. Ogromną radością było dla nas to, że pojawiły się również misjonarki aktualnie będące na misjach: Kasia z Irlandii i Jola z Tanzanii.

Większość animatorów miała doświadczenie misyjne, bo minione wakacje spędzili na posłudze oazowej poza granicami kraju. Naszym celem było wspólne przeżycie weekendowych rekolekcji, aby rozeznawać wolę Bożą wobec diakonii i umacniać jedność. Oprócz wspólnej Eucharystii i Namiotu Spotkania odbyliśmy też wiele spotkań, podczas których podsumowaliśmy tegoroczne wyjazdy na misje. Wśród nas byli animatorzy, którzy dzielili się świadectwem z wyjazdów do Afryki czy na Ukrainę. Następnie planowaliśmy kolejne miesiące posługi diakonii. Szczególne miejsce zajęły tu projekty działań związane z październikiem 2019, który Papież Franciszek ogłosił miesiącem misyjnym.



Mimo intensywnego czasu znaleźliśmy chwilę czasu, by w sobotę po obiedzie udać się na krótki spacer po zabytkowym Łagowie. Pokazaliśmy naszym gościom miejsca, które polecił nam moderator diecezjalny ks. Adrian Put, który odwiedził naszą wspólnotę rekolekcyjną.

Oaza Jedności była czasem trwania we wspólnocie z Panem. Ubogacaliśmy ją swoimi charyzmatami, które od Niego otrzymaliśmy i dziękowaliśmy za łaski, które wlewa w nasze serca.

Agnieszka Gorzelana
fot. Marta Gracyk



MISYJNE MYŚLI KOŚCIOŁA

Za nami Synod Biskupów poświęcony młodzieży, a my jako Ruch wciąż zgłębiamy hasło roku „Młodzi w Kościele”, dlatego w tym numerze zachęcamy, aby wraz z pasterzami Kościoła zatrzymać się nad obecnością młodych w dziele misyjnym Kościoła.



Paweł VI, Evangelii nuntiandi

72. Okoliczności skłaniają nas do zwrócenia szczególnej uwagi na młodzież. Powiększająca się jej liczba i wzrastająca obecność jej w społeczeństwie, problemy, jakie ją pasjonują, to wszystko powinno we wszystkich budzić troskę o podanie jej pilnie a mądrze ideału ewangelicznego, celem poznania go i pielęgnowania. Wszakże jest rzeczą konieczną, żeby sami młodzi, należycie uformowani w wierze i modlitwie, stawali się coraz bardziej apostołami swoich rówieśników. Kościół pokłada wielką nadzieję w takiej pomocy młodych, a My sami bardzo często okazywaliśmy im pełne zaufanie.

Jan Paweł II, Redemptoris Missio

Życie intensywnej modlitwy, rzeczywisty duch służby bliźniemu i wielkoduszne uczestnictwo w działalności Kościoła stwarzają w rodzinach sprzyjające warunki dla budzenia się powołań u młodzieży. Jeśli rodzice gotowi są zgodzić się na to, by ich dziecko udało się na misję, jeśli proszą Boga o tę łaskę, zostaną przez Niego nagrodzeni, doznając radości w dniu, w którym ich syn czy córka pójdą za głosem powołania. Młodych zaś proszę, by wsłuchiwali się w słowa Chrystusa, który mówi do nich, jak niegdyś do Szymona Piotra i Andrzeja nad jeziorem: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi” (Mt 4, 19).

Niech wam nie zabraknie odwagi, by odpowiedzieć za Izajaszem: Panie, oto ja, jestem gotowy! Poślij mnie! (por. Iz 6, 8). Czeka was życie pasjonujące, doznacie prawdziwej radości głoszenia Dobrej Nowiny tym braciom i siostram, których poprowadzicie po drogach zbawienia.

82. Zasługuje na pochwałę odwiedzanie placówek misyjnych, zwłaszcza przez młodych, którzy udają się tam, by służyć i doświadczyć prawdziwego życia chrześcijańskiego.

Franciszek, *Evangelii Gaudium*

105. Duszpasterstwo młodzieżowe, tak jak byliśmy przyzwyczajeni je prowadzić, ucierpiało w zderzeniu ze zmianami społecznymi. W zwyczajnych strukturach młodzi często nie znajdują odpowiedzi na swoje niepokoje, potrzeby, potrzeby i zranienia. Nas, dorosłych, kosztuje słuchanie ich z cierpliwością, zrozumienie ich niepokojów i ich żądań, mówienie językiem, który oni rozumieją. Z tego samego powodu propozycje wychowawcze nie przynoszą oczekiwanego owocu. Mnożenie się i rozrastanie stowarzyszeń i ruchów w przeważającej mierze młodzieżowych można interpretować jako działanie Ducha Świętego, otwierającego nowe drogi w odpowiedzi na ich oczekiwania i w poszukiwaniu głębokiej duchowości i bardziej konkretnego poczucia przynależności. Trzeba jednak uczynić bardziej trwałymi uczestnictwo tych grup w obrębie wspólnego duszpasterstwa Kościoła.

106. Nawet jeśli nie zawsze łatwo jest podejść do młodych, dokonany został postęp w dwóch sferach: w świadomości, że cała wspólnota ich ewangelizuje i wychowuje oraz że pilna jest potrzeba, aby mieli oni większy wpływ. Trzeba przyznać, że w aktualnym kontekście kryzysu zaangażowania i więzi wspólnotowych, wielu młodych ludzi ofiaruje swą solidarną pomoc wobec chorób świata i podejmuje różne formy walki i wolontariatu. Niektórzy uczestniczą w życiu Kościoła, angażują się w grupach pełniących służbę lub w różne inicjatywy misyjne w swoich diecezjach albo w innych miejscach. Jakie to piękne, że młodzi są «pielgrzymami wiary», szczęśliwi, że mogą nieść Jezusa na każdej ulicy, na każdym placu, w każdym zakątku ziemi!



Słowo Założyciela



Cały Kościół, we wszystkich swoich członkach jest podmiotem misji, którą wypełnił Chrystus i którą przekazał nie tylko Apostołom, ale całemu Kościołowi. Właściwym podmiotem i kontynuatorem misji Chrystusa jest cały Kościół. Wszyscy muszą mieć świadomość misji zleconej przez Chrystusa. Wszyscy muszą się przyczyniać do spełniania misji Chrystusa - oczywiście każdy na swój sposób, bo są różne dary i różne charyzmaty. Inaczej określa się to w ten sposób, że cały Kościół jest misyjny ze swojej natury. Być Kościołem to znaczy być posłanym przez Chrystusa. Kościół nie jest misyjny tylko przez niektórych ludzi wydelegowanych, żeby prowadzili akcję misyjną, ale cały Kościół jest misyjny.

Kalendarz Diakonii Misyjnej

6 stycznia 2019

(Uroczystość Objawienia Pańskiego)

Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom

21-22 lutego 2019

23. Międzynarodowe Spotkanie Ruchu Światło-Życie „Parresia”

22-24 lutego 2019

44. KONGREGACJA ODPOWIEDZIALNYCH Ruchu Światło-Życie

17 marca 2019

(II Niedziela Wielkiego Postu)

Niedziela Ad Gentes

Rejonowe Dni Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

24 marca 2019

(III Niedziela Wielkiego Postu)

Dzień Modlitwy i Postu za Misjonarzy Męczenników

29-30 marca 2019

Dni Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych (DWDD), filie

12 maja 2019

(IV Niedziela Wielkanocna)

Światowy Dzień Modlitw o Powołania

Rejonowe Dni Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

24 maja 2019

(NMP Wspomożycielki Wiernych)

Dzień Modlitw za Kościół w Chinach

7-10 czerwca 2019

CENTRALNA OAZA MATKA

(Błogosławienie osób wyjeżdżających na misje)



misje.oaza.pl

Dołącz do nas!

Redakcja Biuletynu: Centralna Diakonia Misyjna

Zapraszamy wszystkich chętnych do wspólnego redagowania naszego Biuletynu. Każdego zainteresowanego pisaniem artykułów czy pomocy w innej formie prosimy o kontakt ☺

misje@oaza.pl